Nr. 112. Kraków, Czwartek 18 Maja 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Sprawy sejmowe. Ucisk podatkowy.

Że Rusini starego autoramentu sprzeciwią się uchwaleniu pomocy pieniężnej dla wystawy krajowej, to przewidywano na pewno, bo wiadomo dobrze, że im wystarczy lada drobiazg, lada błahy pozór, aby się puścić śmiało na szerokie pole sofistycznych pieniackich wywodów i wybiegów. Nie dziwi to wcale tych, którzy pamiętają, jak tenże sam obóz posłów ruskich, — ale znacznie silniejszy niż teraz, przed niespełna 20 laty, miał odwagę sprzeciwiać się uchwaleniu pomocy pieniężnej dla księży ruskich unickich z chełmskiej dyecezyi, którzy uszli z pod knuta, aby ratować wiarę i narodowość. Dlatego do tego epizodu w przebiegu przedwczorajszej sesyi nie należy przywiązywać żadnej większej wagi, zwłaszcza że obóz szczerze narodowo-ruski przez usta p. Teliszewskiego wyparł się i w tym wypadku wszelkiej z obozem moskalofilskim solidarności.

Ciekawszy był przebieg rozprawy nad wnioskiem komisyi podatkowej do którego pobudkę dał p. Skałkowski. Według wniosków komisyi Sejm uchwalił trzy rezolucye do rządu i jedno polecenie do Wydziału kraj. W pierwszej rezolucyi domaga się Sejm od rządu, aby ściśle przestrzegał przepisów ustawy o egzekucyi; — w drugiej, aby przy wymiarze należytości prawnych uwzględniał okoliczności, wpływające na obniżenie wymiaru i aby nie ściągał wymierzonej należytości, dopóki wymiar nie stanie się prawomocnym; — w trzeciej aby wypracował i do konstytucyjnego traktowania przedłożył co rychlej projekt ustawy o należytościach. Według uchwalonego polecenia zaś ma Wydział krajowy namiestnikowi i ministrowi skarbu przedłożyć w memoryale sytuacyę ekonomiczną w kraju i wykazać przeciążenie podatkowe w wysokim stopniu.

W szerokiej rozprawie nad tą kwestyą nader ważną i bolesną przemawiało kilku posłów, wykazując konieczną potrzebę uchwalenia owych rezolucyi oraz wypracowania memoryału dla ratowania rolnictwa w ogóle, a szczególnie ludu rolniczego od kompletnego zubożenia, a rzemiosł, przemysłu, handlu i instytucyj oszczędności od upadku skutkiem zbyt wygórowanej, a nieuzasadnionej gorliwości władzy skarbowej.

Nie zawadzi przy tej sposobności zaznaczyć, że w rozprawie mieli udział przeważnie przedstawiciele kuryi większej własności, chociaż nie brakło także przedstawicieli kuryi miejskiej i kuryi wiejskiej, — oraz zanotować złośliwą wprawdzie ale pewnej podstawy nie pozbawioną uwagę p. Teliszewskiego, że panowie, reprezentujący kuryę wielkich własności, zaczęli się odzywać z narzekaniami dopiero wtedy, kiedy śruba podatkowa także ich cisnąć zaczęła, a milczeli wtedy, kiedy bezpośrednio z ludu odzywały się utyskiwania na przeciążenia podatkowe i na ucisk egzekucyjny.

Nie zapuszczając się bliżej w roztrząsanie tej sprawy, bo w logicznej konsekwencyi doszlibyśmy do tego, że wybieranie przedstawicieli kuryi małej własności z pomiędzy właścicieli większej posiadłości jest — jak dotąd bywało — zasadniczo niestosownem, zaznaczamy tylko, iż w tej jednej sprawie ucisku podatkowego tak co do wymiaru, jak co do sposobu egzekucyi objawiła się niebywała dotąd jednomyślność nietylko wszystkich politycznych stronnictw polskich, ale i obu narodów, w sejmie reprezentowanych.

Twierdzenia i wywody popierano mnóstwem przykładów rażących, wobec których wyjaśnienia komisarza rządowego nie tylko nie sprawiły żadnego łagodzącego wrażenia, lecz naraziły go na zarzut ze strony p. Abrahamowicza, że twierdzenia jego i wywody są wręcz sprzeczne z wyjaśnieniami, jakie przy podobnej sposobności dał sam minister skarbu w komisyi podatkowej Rady państwa w Wiedniu.

Uchwały przez Sejm powzięte, wyjaśnione i uzasadnione należycie szczegółową rozprawą, oraz memoryał, jaki według utrzymanego polecenia Wydział ma wypracować, gdy się dostaną do wiadomości rządu, powinny przecież przekonać go raz, że dotychczasowe postępowanie władz skarbowych w kraju musi być istotnie zbytecznie gorliwe a więc szkodliwie, a w znacznej części bezpodstawne i nieuzasadnione, skoro doprowadziło Sejm tak lojalny do zebrania się na odwagę wypowiedzenia boleści kraju w formie znanych uchwał.

Być może, że to odezwanie się Sejmu największego z krajów koronnych odniesie skutek pożądany, ale nie łudźmy się zbyt wielką nadzieją, bo spełnienie się tej nadziei zależy w znacznej części od postępowania naszej delegacyi w Wiedniu. Na nią przeto należy także wywierać nacisk, bo ona ma w rękach swoich środki do obudzenia u rządu wyrozumiałości dla kraju i skutek osiągnie, jeżeli zechce.

Sejm krajowy — jak słychać — zakończy swoje czynności jutro dnia 18 maja. Jeżeli się sprawdzą te pogłoski, nie będzie to bynajmniej dowodem, że Sejm rzeczywiście spełnił to, co miał i mógł spełnić. Wiele spraw nader ważnych zostało zaledwie dotkniętych: — załatwienie ich wymaga więcej swobodnego czasu do głębszej rozwagi i sumiennego przygotowania, a rząd przywykł traktować Sejm galicyjski tak, jak traktuje Sejmy krajów, które liczbą ludności i wagą swoją polityczną i ekonomiczną zaledwie równe są naszym powiatom niektórym. Czy te sprawy poruszone, ale niezałatwione, jednak nader ważne mają zupełnie zmarnieć przez zamknięcie sesyi sejmowej?

Tego nie chcemy nawet przypuszczać, przeciwnie spodziewamy się, że książę marszałek w porozumieniu z Wydziałem krajowym postara się o to, aby sesya teraźniejsza nie była zamknięta, lecz tylko odroczona, to znaczy, aby Sejm w porze jesiennej zebrawszy się znowu mógł przystąpić wprost do dalszej pracy, tylko na chwilę przerwanej, bez tracenia drogiego czasu na wybory nowych komisyj, na ponawianie i przewlekłe formalne traktowanie tychże samych lub zupełnie podobnych wniosków, — na ponowną nużącą a bezowocną pracą czerpania wody przetakiem.

Spodziewamy się, że w tej sprawie nie odmówi nam racyi ani rząd, („krajowi sprzyjający“), ani nawet najzagorzalszy konserwatysta.

W obronie produkcyi krajowej.

Dziwnem może się każdemu wydawać, że przy takiem bogactwie pokładów czarnego węgla, w jakie obfituje Wielkie Księstwo krakowskie, tylko dwie większe kopalnie węgla kamiennego w Jaworznie i Sierszy mogą utrzymać się w ruchu.

Przeglądając wydawane przez ministerstwo rolnictwa we Wiedniu statystyczne roczniki, dowiadujemy się, że kopalnie te razem z Tenczynkiem wyprodukowały w r. 1891 6,446.700 metr, cet. węgla, z czego 931.380 cet. m. zużyły same, 377.785 cet. m. spotrzebowano we własnych hutach i fabrykach, 208.888 cet. wyrzucono na hałdę, z powodu braku popytu, sprzedano zaś cet. m. 4,960 195, za 1,117.763 złr., a więc po przeciętnej cenie 22·56 ct. za 200 kilogramów i to loco dworzec Szczakowa względnie Trzebinia. Nie sprzedany zapas węgla we wadze 103 027 cet. m. pozostał na kopalniach na rok 1892.

W tych kopalniach pracowało 2.127 krajowych górników utrzymując z pracy rąk siebie i rodziny liczące około 4 tysiące żon i dzieci. O ile stan ten nie pomyślny pogorszył się w r. 1892, dowiemy się dokładnie z przyszłego stat. rocznika, dotąd drukami jeszcze nie ogłoszonego

Dr. Szajnocha, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego) w swej cennej cennej pracy „Płody kopalniane Galicyi“ część I. str. 37, obliczył minimum konsumcyi węgla w Galicyi w r. 1890 na 9,239.706 klgr., która naturalnie z roku na rok się wzmaga.

Ciekawą jest rzeczą, skąd Galicya sprowadza sobie węglę na szkodę krajowego górnictwa węglowego?

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że galicyjskie górnictwo węgla czarnego, nie może się należycie rozwinąć z powodu silnej konkurencyi kopalń na pruskim górnym Śląsku. Dla lepszego wyjaśnienia tej sprawy, pozwolimy sobie zacytować kilka dat ze świeżo ogłoszonego drukiem „Statystyki górno-śląskich zakładów górniczych i hutniczych za rok 1892 wydawanej przez górno Śląskie Towarzystwo górnicze i hutnicze, a zestawionej przez dr. Voltza.“

Z tego zestawienia za rok 1892 dowiadujemy się, że w tym roku sprowadzono do Galicyi i Bukowiny kolejami 2,404.260 cetn. m. czarnego węgla oraz koksu, zaś rzeką Przemszą wpadającą pod Oświęcimem do Wisły 217.110 cetn. m. węgla czarnego, czyli razem 2,621 370. Cena przeciętna tego węgla na Pruskim górnym Śląsku wynosiła w roku ubiegłym 57 feng. (34.3 ct) za 1 cetn. m. Import ten reprezentuje więc wartość 896.508 złr., które bezpowrotnie rok rocznie wychodzą z kraju. Sam Kraków sprowadził kolejami w roku 1892 134 630 cet. m. węgla z pruskiego górnego Śląska, a oprócz tego stamtąd spławiony węgiel w roku zeszłym Przemszą dochodzi Wisłą także do Krakowa. Do miasta Lwowa odesłano z pruskiego górnego Śląska w roku 1892 mniej, bo tylko 153.270 cet. m.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że kopalnię w Jaworznie i Sierszy wyprodukowały w r. 1892 tylko 6 267.180 cet. m. węgla, a więc mniej, niż w roku 1891.

Oczywiście więc kopalnie te nie mając zbytu, muszą ograniczać produkcyę, odprawiać robotników, aby nie wyrzucać nie sprzedanego drobnego węgla na hałdę, a magazynować zapasy grubego węgla na placach kopalnianych.

Towarzystwo, które wydaje cytowaną statystykę, czyni nadto starania dla otrzymania opustów taryf na kolejach krajowych dla swego węgla, aby nim do reszty zasypać Galicyę.

W interesie naszego zagrożonego górnictwa węglowego odzywamy się do sfer decydujących, polecając je ich opiece. Jeżeli już zaprowadzenie cła ochronnego dla obcego węgla nie da się pogodzić z interesami państwa, natenczas chociaż zniżenie taryf przewozowych na kolejach krajowych dla krajowego węgla powinno być jako słuszne bezwłocznie przyznawanem — gdyż towar tańszy, jakim jest nasz węgiel wobec zagranicznego. — wymaga też tańszego transportu.

Koleje w kraju powinny wyłącznie używać węgli krajowych.

Nadto my sami powinniśmy raz pozbyć się uprzedzenia. — że co obce to lepsze, gdyż niskość ceny bezwarunkowo przemawia za węglem krajowym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Opole, 15 maja.

(Górny Śląsk wobec zbliżających się wyborów do parlamentu niemieckiego.)

(K.) My tu nie bawimy się w wysoką politykę, jaką uprawiają panowie z Księstwa. My tu w ogóle nie mamy szlachty, któraby ludowi przewodziła, nawet inteligencyi wyższej nie mamy, ale mamy za to uczciwe i patryotyczne pisma polskie, które nas pouczają, żeśmy i bez szlachty Polakami i że mamy prawo bronić naszej narodowości przed naciskiem germanizacyi i że mamy prawo bronić się przed nowemi ciężarami, jakie na nas rząd zamierza nałożyć. My tu z dzielnemi pismami naszemi czujemy się jedni a choć one ze strony panów niemieckich i księży germanizatorów i ze strony rządu nieustannie są prześladowane, to za to wynagradzamy im te prześladowania rosnącą ciągle liczbą abonentów.

W braku inteligencyi własnej wybierać musieliśmy reprezentantów, narzucanych nam przez centrum, często nie umiejących wcale po polsku i lekceważących sobie nasz biedny lud górnośląski. Naszemi głosami wybrany był p. hr. Ballestrem, który nie chce przyznać nam, żeśmy z krwi i kości Polakami, który wbrew naszej woli, a nawet wbrew woli centrum głosował za wnioskiem Huenego, nakładającym właśnie na lud tak wielkie ciężary. Naszemi głosami wybrani są pp.: bar. Reitzenstein, Gliszczyński (Niemiec) i hr. Matuschka, którzy podobnie jak hr. Ballestrem chcieli, żeby lud większe jeszcze płacił podatki w pieniądzach i ludziach i aby militaryzm niemiecki rozpierał się i wzrastał ciężką pracą ludu, a lud coraz więcej ubożał.

Już podczas ostatnich wyborów do parlamentu mieliśmy wątpliwość, czy mamy głosy nasze oddawać na takich ludzi, jak hr. Ballestrem, ale nasze pisma polskie nie radziły nam występować przeciw centrum, ponieważ stronnictwo to ogłaszało, że bronić będzie praw naszych tak narodowych, jak ekonomicznych. W ciągu trzech lat minionych niechęć nasza do hr. Ballestrema, do niedawna przewodniczącego zarządu centrum, ciągle wzrastała, bo pan ten wcale praw naszych nie bronił, narodowość naszą obrażał, aż skończył na tem, że zerwał z własnem stronnictwem. Kiedy pisma nasze przeciw temu przywódcy centrum z powodu jego niechęci do Polaków, kilka razy wystąpiły karcąco i kiedy nasze dzielne *Nowiny Raciborskie* i *Gazeta Opolska* poczęły się zastanawiać, czy lud polski na Górnym Śląsku ma go nadal obdarzać swem zaufaniem, spadła na nie straszna burza, a wrocławska katolicka *Schles. Volksztg.* lżyła je w każdym numerze i podburzała na nie nawet władze niekatolickie. Dzisiaj jednak milczy wstydliwie, gdy pokazało się, że hr. Ballestrem nie dochował wierności własnemu stronnictwu i dzisiaj ze skromną miną pisze, że pan ten zrzeka się kandydatury.

Przypomina nam się bajka o kwaśnych winogronach. Hr. Ballestrem przekonał się, że nie może liczyć na głosy ludu górnośląskiego, skoro nawet wystąpił przeciw własnemu stronnictwu, które u nas, na Górnym Śląsku, musi być ludowem i strzedz ludu przed nowemi ciężarami. W tem szukać należy powodu zrzeczenia się kandydatury przez hr. Ballestrema. Lud górnośląski oddawać będzie tylko takim posłom głosy, którzy, jak nasz dzielny major Szmula, głosowali przeciw projektowi wojskowemu i którzy się polskiej ludności górnośląskiej w niczem nie narazili.

My tu pójdziemy za hasłem patryotycznych *Nowin Raciborskich*, które taką nam dają radę:

„Spamiętajmy sobie: Z posłów wybieranych przez polski lud górnośląski głosowali posłowie: major Szmula (Bytom). sędzia Latocha (Katowice-Zabrze) Metzner (Gliwice), Stephan (Koźle-Strzelce). Klose (Głubczyce), przeciw projektowi wojskowemu. Tych posłów należy wybrać na nowo. Natomiast posłowie: hr. Ballestrem (Opole), bar. Reitzenstein (Rybnik-Pszczyna), Gliszczyński (Racibórz) i hr. Matuszka (Prudnik) głosowali za projektem i tych wyborcy na nowo obrać nie mogą i nie powinni.“

Dobrze pisze także nasz *Katolik*: „Ci posłowie, którzy przeciw wydatkom na wojsko głosowali, uczynili dobrze dla ludu; ci zaś, którzy za wydatkami głosowali uczynili źle. Hasłem naszem przy wyborach dla nas będzie: Obieramy tylko takich posłów, którzy przeciw milionowym wydatkom na wojsko będą głosowali.“

Teraz już nie mamy wątpliwości, jak mamy głosować i usłuchamy rad, jakich nam udzielają nasze pisma polskie. Centrum nie powinno na nas za to obruszać się, że nie wybierzemy tych posłów, którzy jemu samemu nie dotrzymali wierności. Powiadają, że oni słuchali głosu biskupa wrocławskiego ks. Koppa, który im tak polecił głosować za to, że za zgodą rządu pruskiego otrzymał kapelusz kardynalski. Ale nasz biskup wrocławski nie może rozkazywać, jak mamy głosować, bo rozkazy jego obowiązują nas tylko w kościele. My pozostaniemy stronnictwu centrum wiernymi, ale głosować będziemy tylko na takich kandydatów z centrum, którzy prawa ludu górnośląskiego szanują, i którzy sami przez głosowanie za projektem wojskowym solidarności ze swem stronnictwem nie zerwali. Dotąd jeszcze centrum nie wyznaczyło kandydatów swych na polskie okręgi wyborcze na Górnym Śląsku i mamy nadzieję, że znając już usposobienie ludu górnośląskiego z naszych pism ludowych postawi takich kandydatów, jak majora Szmulę i jemu podobnych. Inaczej albo wstrzymamy się od głosowania, albo będziemy głosowali na własnych kandydatów, których nam polecą nasze pisma. Chwila obecna bardzo ważną jest dla centrum i dla nas i od centrum zależy, czy przy niem pozostaniemy. Jeżeli słusznych żądań naszych nie uwzględni, to tryumfować będzie stronnictwo socyalno-demokratyczne, które już na poszczególne polskie okręgi wyborcze na Górnym Śląsku zamianowało kandydatów swoich, a między nimi trzech socyalistów polskiej narodowości. Snuje się obecnie między ludem naszym mnóstwo agitatorów, zasilanych pieniężnie z Berlina, którzy żarliwie agitują przeciw centrum i księżom. Ale my się obałamucić nie damy, byle nam samo centrum nie popsuło szyków. O dalszym rozwo-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚC

Elizy Orzeszkowej.

20 (Ciąg dalszy.)

Ale tego wieczora nie mogła ona być długo ani osamotnioną, ani na łaskę i niełaskę jednego człowieka pozostawioną. Pomimo, że po wielokroć odmówiła wszystkim, którzy do tańca ją zapraszali i że, co gorsza, mnie jednego szczęśliwym wyjątkiem raz uczyniła, młodzi panowie otaczali ją i emablowali, o ile tylko pozwalały na to przerwy w tańcach, dość zresztą częste i długie. Teraz także, poważny i wykształcony filantrop i zbieracz ustąpił przed Bronkiem Widzkim, Stasiem i innymi, którzy otoczyli ją kółkiem siedzącem i stojącem, ale z pomiędzy których najchętniej i najżywiej rozmawiała ona z Widzkim, choć już bez uprzedniego i, w stosunku do Bronka, zabawnego uszanowania. Przekonała się już widać, że nie był arcykapłanem, niemniej dla tej duszy, wierzącej w posłannictwa i mającej je w cenie wysokiej, pozostał zawsze poetą i redaktorem dziennika wpływowego. Po dość długim dopiero czasie, pochwyciłem sposobność zamienienia z nią kilku słów sam na sam i zapytałem:

— Czem, kuzynko, ten piękny, poważny pan znudził cię tak potężnie?

Z figlarnym ognikiem, który czasem przez źrenice jej przelatywał, odpowiedziała:

— Porcelaną.

Aha! Wiedziałem, że ten światły i przyjemny człowiek, gdy weźmie kogo na porcelanę, może czasem doprowadzić do znienawidzenia świata. Z drugiej strony jednak, przedmiot był dla mnie samego, nie w tym aż stopniu, ale bardzo interesującym.

— To wcale nie nudna rzecz... porcelana! gdybyś, kuzynko, zapoznała się bliżej z odcieniami...

Podniosła na mnie przerażone oczy i zcicha, monotonnie zarecytowała:

— Saska, francuska, hiszpańska, szwajcarska... saska, sewrska stara, sewrska nowa...

Nagle splotła u piersi ręce i z tłumionym śmiechem wymówiła:

— Kuzynie, czy podobna, aby człowiek mógł sobie stwarzać bożka z porcelany?

— Kuzynko — odpowiedziałem z powagą, — uczyń pilny rachunek sumienia: czy wypadkiem sama nie stworzyłaś sobie bożka... z gliny?

Zaciekawiło ją to.

— Owszem — rzekła, — ale pomóż mi, kuzynie, bo nie mogę sobie przypomnieć... Jakże się nazywa... ten mój bożek?

— Ma kilka imion: społeczeństwo, ogół...

— Dlaczegóż mówisz, że jest... z gliny?

— Bo pierwszego człowieka Pan Bóg ulepił z gliny, więc i zbiór wszystkich jego potomków jest niczem innem, tylko gliną. Czyń, co chcesz, miłuj, jak tylko możesz, spłoń choćby na jego ołtarzu z duszą i ciałem, a nie dokonasz, aby stał się bóstwem doskonale pięknem, szczęśliwem i... nieśmiertelnem.

Spoważniała, ściągnięte brwi utworzyły na czole jej małą zmarszczkę.

— To prawda, kuzynie — po chwili rzekła zwolna, — to prawda, że niepodobna uczynić mego bożka ani doskonale pięknym i szczęśliwym, ani nieśmiertelnym, ale myślę, że kto bez takich bożków żyje, żyje... bez Boga!

Podrażniony, odpowiedziałem:

— W takim razie, jedną istotę ogromną i doskonałą, ale bardzo surową, zamienia sobie na wiele drobnych i niedoskonałych, ale milutkich, powabnych, przystępnych...

— Zawsze to samo! — szepnęła.

— Co? — z przekorą zapytałem.

— To, za co przed paru dniami prosiłeś o absolucyę...

W tej chwili zaproszono nas do wieczerzy.

Pod wpływem niemiłego uczucia, ociągałem się z podaniem jej ramienia i uprzedził mię w tem Bronek, którego kilku innych uprzedzić chciało i tylko nie zdołało.

Zły i chmurny zasiadłem do wieczerzy i nie mogłem tego usposobienia pozbyć się nawet wtedy, gdy najuprzejmiej i najnieustanniej prowadziłem z dwiema sąsiadkami memi najprzyjemniejszą pod słońcem konwersacyę.

Więc, według jej zdania, żyjemy bez Boga! Cóż tak złego czynimy? Czy to, że lepimy sobie bożków z porcelany i innych, równie nadobnych a kruchych materyałów? Cóż to komu szkodzi? Jeżeli rozsypują się nam w rękach, albo i nudzą czasem śmiertelnie, nasza tylko bieda! Gdy zaś kto inny chce owijać się żałobnemi krepami, a młodość i życie poświęca najprozaiczniejszym w świecie rzeczom, nie przeszkadzamy! Jest przecież na świecie wolność wyboru, rozmaitość gustów i podział pracy!... A ona? czy jej nasze bożki nie zaczynają pociągać ku sobie? Porcelanowy znudził ją, to prawda, ale inne zdają się występować do walki z bóstwem ogromnem i surowem.

Już jej dowcipy Bronka nie sprawiają, tak jak przed dwoma dniami, bolesnego zawodu; bawi się, owszem, niemi wybornie przez połowę trwania wieczerzy, a przez drugą połowę z uwagą słucha tego, co on mówi, nie wiem o czem: może o teatrze, którego jest dobrym znawcą. Do ich rozmowy mięszają się często ci, co siedzą obok, i ci, co siedzą z przeciwnej strony; jest ona punktem, na którym skupia się uwaga pewnej części towarzystwa; spostrzega to i uczuwa — nie bez uciechy.... Jeszcze dni i wieczorów kilka, a zaklęta księżniczka obudzi się i uderzy czołem przed — bożkami, którym dotąd okazuje wspaniałą wzgardę!

Po wieczerzy, gdy tylko zobaczyłem, że Idalka i jej towarzyszka gospodynię domu żegnać zaczynają, wyszedłem do przedpokoju, aby pomódz tym paniom włożyć futra i wsiąść do powozu. Jakże! były to przecież moje krewne, z których u jednej bywałem prawie codziennym gościem! Na widok futerka panny Zdrojowskiej, doświadczyłem znowu czegoś nakształt litości. Idalkę, w pyszne tumaki owiniętą, ktoś inny sprowadził ze schodów, ja mizernemu futerku i zarumienionej twarzy, ślicznie ze zwojów ciemnego szalika wyglądającej, ramię podałem.

— Nie potrzebuję cię zapytywać, kuzynko, czy jesteś zadowoloną z dzisiejszego wieczoru... widać to dobrze....

— Ach, tak! — zawołała; — wszyscy byli dla mnie tak dobrzy i uprzejmi....

A po chwili zniżonym trochę głosem i z przejęciem się dodała:

— Z odległych stron przybyła, nieznajoma i obca, znalazłam tu jednak prawdziwie braterską życzliwość.. i to mię tak cieszy!

Ciekawie na nią spojrzałem. Tak, cieszyła się z okazywanej jej „braterskiej życzliwości!“ Tym bożkiem, którego urok działał na nią tak widocznie, nie była żadna z miłych płochości tego świata — ale braterska życzliwość! Przed drzwiczkami powozu zdjąłem rękę jej ze swego ramienia i do ust ją podniosłem. Tak, niekiedy, po wyjściu z cieplarni, napełnionej świetnemi barwami i odurzającą wonią wspaniałych roślin, rozczulamy się na widok polnego kwiatu, który w blasku słońca świeci kroplą rosy....

Braterska życzliwość!... O, duszo, świeża jak kwiat polny, świecący kroplą rosy! Gdybyś spróbowała przybyć tu w postaci kopciuszka, z nazwiskiem nieznanem i bez majątku!

Zwłaszcza bez majątku! Nawet nie dla tego, abyśmy wszyscy stanowili bandę łowców posagu. Wcale nie; są pomiędzy nami tacy, którzy z powodu posiadanej niezależności majątkowej, zarówno jak charakteru, nie mają skłonności do takich rzeczy i nie mogą być o nie posądzani. Zresztą, ludzie żonaci i kobiety okazują ci także braterską życzliwość. Tych niepodobna już nawet posądzić o interesowność. Ale poprostu, ponieważ życie nasze może być przyjemnem tylko przez bogactwo, więc z wyrozumowaniem lub instynktowo oddajemy cześć temu, co sprawia, że nie jesteśmy nędzarzami. To jedno; a drugie: estetyka. Prawie niepodobna, aby biedak był doskonale estetycznym. Więc bogactwu zawdzięczamy, oprócz przyjemnej i wygodnej, jeszcze wzniosłą stronę życia. Bożek ze złota — nic więcej! dla jego ulubieńców w znacznej części wypadków instynktowo i bezinteresownie uczuwamy — braterską życzliwość i nikt, przypuszczam, o niewdzięczność względem niego, albo o brak loiki oskarżać nas nie może! Tylko — ja, z temi myślami wchodząc do swego mieszkania, czułem się smutnym; nie w złym humorze, ani pod wpływem nieokreślonej tęsknoty, ale poprostu i szczerze smutnym. Z zapalonem cygarem siadając na otomanie, myślałem, że błogą jednak dla tego, kto ją posiada, musi być wiara w ludzi, w powołanie, cele życia i tym podobne idylle i archaizmy!

Ale cóż robić, skoro właśnie cechą człowieka wyższego czasów naszych jest skłonność do analizy i rozczarowań, które tę wiarę niszczą! Wieczny dysonans, ścigający natury subtelne i zdolne do podnoszenia się na wyżyny myśli choćby trujących!

(C. d. n.)

ju agitacyi wyborczej na Górnym Sląsku nie omieszkam was niebawem zawiadomić.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 16 maja.

Dzisiaj toczyły się dalsze obrady nad sprawozdaniem p. Skałkowskiego o przeciążeniu i egzekucyach podatkowych.

Jako pierwszy mowca zabrał głos p. Teliszewski, który z natury rzeczy stykając się z kwiatami fiskalizmu, zebrał sporą ich garść. Wykazał on zgubność dzisiejszego systemu i jego konieczne następstwa. Sprawozdaniu komisyjnemu wytknął, że myli się, jakoby dotychczas nie zwracano uwagi rządu na nadużycia, owszem, w Sejmie odzywały się w tym kierunku nieraz głosy, a mowca sam przedstawiał odpowiednie wnioski w r. 1889. P. Teliszewski zrobił przy tej sposobności uwagę tej treści, że dokąd chodziło o włościan — Sejm milczał, dopiero odezwały się nożyce, gdy przyciśnięto szlachtę. W dalszym ciągu wykazywał rozpaczliwy stan włościaństwa, spowodowany głównie drakonizmem fiskalnym — innej przyczyny nie ma, bo przecież wymogi stanu i życia u włościan są najprymitywniejsze. Jak się to odbywa, wystarczą takie przykłady: W jednej gminie wyciągnął egzekutor poduszkę z pod głowy chorej kobiety, w innej chłopu, idącemu na jarmark, zdjął buty, w innej jeszcze biednej wdowie z pięciorgiem dzieci zabrał jedyną żywicielkę — krowę. Często się zresztą zdarza, że fanty zupełnie giną! Mowca domaga się energicznej akcyi. *(Brawo.)*

P. Wł. Kozłowski zwracając się do mowy Mecińskiego, wyjaśnia, jak rozumiał swój sposób pobierania podatków przez kasy pocztowe. Musi się to łączyć z wykazami, ile kto z różnych tytułów ma płacić. Tradycya kolektantów jest smutna. Znana jest anegdota, że gdy lekarze nie mogli wyjąć z dziecka połkniętego centa, dokonał tego kolektant, *recte* egzekutor. *(Wesołość.)*

W dalszym ciągu stwierdziwszy przyznanie komisarza rządowego, iż w Galicyi istnieje przeciążenie podatkowe, wyraził nadzieję, iż krajowa władza skarbowa podzieli się tem spostrzeżeniem z naczelnemi władzami w Wiedniu. Reformie podatkowej, zaprojektowanej przez Steinbacha, na którą powołał się komisarz rządowy, ma wiele do zarzucenia. Nastaje na to, aby ustawodawstwo o należytościach było jasne a tak zwane „sprostowania" fasyj podatkowych aby były przedsiębrane bezstronnie. Zresztą ufa, że rząd zaprowadzi porządek, nie będzie trapił rzetelnych producentów, a przedewszystkiem nie będzie przesyłał do Wiednia raportów, szkodliwych dla kraju.

Stadnicki Jan na to tylko zabrał głos, aby się zastrzedz przeciwko możebnemu przypuszczeniu, jakoby kraj życzył sobie reformy podatkowej. Projektowana reforma jest tego rodzaju, że zagraża podwójnem, potrójnem opodatkowaniem jednego i tego samego przedmiotu. Dlatego ostrzega przed łekkiemi hasłami.

Abrahamowicz potwierdza, że kraj jako taki, według zaprojektowanej reformy podatkowej więcej będzie płacił niż teraz, ale zachodzi ogromna różnica między krajem a kontrybuentami. Chodzi o sprawiedliwy rozkład kwoty podatkowej między poszczególnych kontrybuentów. Dziś bowiem krociowy kapitalista nie płaci faktycznie ani centa na wydatki państwa, kraju, gminy, a rolnik, właściciel domu, rzemieślnik są przeciążeni. Rząd, któryby dziś chciał podwyższyć podatek gruntowy na rolnictwo, nie zasługiwałby na nazwę rządu.

Skałkowski jako sprawozdawca zwrócił się przedewszystkiem do oświadczenia komisarza rządowego, konstatując jego przyznanie, że przeciążenie istnieje. Specyalnie co do opodatkowania kas oszczędności różnice tak są jaskrawe, iż nagląca jest potrzeba zmiany obowiązujących przepisów, których zastosowanie ma taki wynik, że Kasa oszczędności w Pradze płaci 6, morawska 4·6, kraińska 2, gradecka 15 a galicyjska 51 procent swojego dochodu. Wymiary takie trudno nazwać sprawiedliwemi. Pod względem wymiaru należytości „prawnych" rzeczy posunęły się do tego stopnia, iż *difficile*, a nawet *impossibile est satyram non scribere.*

Niedawno zmarł jeden z posłów sejmowych. Dzieciom wymierzono od całości spadku 1.400 złr. Później nastąpił dział majątkowy i od tego wymierzono dodatkowo 2.200 złr. Ale dział nie otrzymał zatwierdzenia sądowego, a tymczasem zarządzono egzekucyę. Spadkobiercy zrobili rekursa, i w Wiedniu zniżono im należytość na **50 ct.!** *(Wesołość).* Ale jakiegoż losu może doznawać ten, kto nie ma środków do obrony i do czekania na wynik rekursów, które nieraz trwają 12 lat. (*Głosy: prawda!*) Inny przykład: Magistrat lwowski egzekwuje obecnie 700 złr. należytości od Towarzystwa kredytowego i od pewnego właściciela dóbr, który nabył majątek od poprzednika swego. Ten ostatni zawarł był z Towarzystwem kredytowem interes, od którego wymierzono ową należytość, ale interes nie został zrealizowany, i o tem uwiadomiono władze, ale urzędy zamiast spiesznie rozpoznać stan rzeczy i odpisać taką pozycyę, trapią siebie i ludzi. Od początku ery konstytucyjnej mnóstwo rzeczy zmieniło się w Austryi, tylko ustawodawstwo skarbowe pozostało niezmienione, i to okropnie razi, bo przypomina absolutyzm, gdzie orzeczenie urzędnika jest ostatniem słowem. Reforma jest trudną, ale konieczną.

Po tem przemówieniu przyjęto wszystkie cztery wczoraj podane wnioski komisyi podatkowej bez zmiany.

Przy wyborze zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu w miejsce ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, nie został nikt wybrany w pierwszem głosowaniu, gdyż na 113 głosów otrzymał p. Onyszkiewicz Mieczysław 55 głosów, Trzecieski 53, Teliszewski 2, a 3 kartki były próżne. Przystąpiono do ponownego wyboru, z którego wyszedł p. Onyszkiewicz.

Brodom pozwolono pobierać opłatę kopytkowego po 5 ct. od sztuki bydła.

Uchwalono szereg wniosków przedstawionych przez p. Zamoyskiego w sprawie szkoły lasowej we Lwowie.

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, stosownie do wniosku sprawozdawcy p. St. Szczepanowskiego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby: a) z rządem przeprowadził rokowania o subwencyę dla niższych szkół górniczych w naszym kraju i przedłożył Sejmowi projekt ustalenia szkół w Borysławiu i we Wietrznie i b) nie ustawał w staraniach o uzupełnienie wykładów górniczych w wyższej szkole politechnicznej we Lwowie.

Uchwalono wezwać rząd, ażeby wyjednał uwolnienie krajowych rafineryj i kopalń nafty od podatku zarobkowego i dochodowego na ten sam przeciąg czasu, w którym z takiego uwolnienia korzystać będzie rafinerya nafty w Tryeście.

Lucyanowi Kwiecińskiemu, dyrektorowi teatru w Stanisławowie, uchwalono udzielić jednorazową subwencyę w kwocie 500 złr.

Następne posiedzenie jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu naszego jest między innemi sprawa powiększenia liczby posłów z Krakowa i Lwowa. Nie wątpimy, że na posiedzenie stawiła się dostatezzna liczba posłów, a z pomiędzy nich oświadczyła się za zmianą ustawy przynajmniej również dostateczna liczba posłów, jaka conajmniej jest koniecznie potrzebna do prawomocności uchwały.

Wczorajsza *Wien. Ztg* obwieściła listy odręczne cesarza, zwołujące delegacye wspólne na d. 25 maja do Wiednia. Jeden z tych listów jest do hr. Kalnoky'ego, jako prezesa ministerstwa wspólnego, a inne do hr. Taaffego i do Wekerlego, jako do prezesów obu gabinetów.

W Sejmie czeskim była przedwczoraj wielka wrzawa, wszczęta przez Młodoczechów wtedy, kiedy marszałek zapowiadał, iż na dzisiejszy porządek dzienny stawia drugie czytanie przedłożenia rządowego o utworzeniu sądu obwodowego w Trutnowie. Tę zapowiedź i wyjaśnienie przerywali Młodoczesi niebywałemi dotąd hałasami i zagrozili zarazem, że użyją wszelkich sposobów, aby uchwalenia tego przedłożenia nie dopuścić. Wyrachowanie ich polega na tem, że dla rozprawy nad budżetem musi się wyznaczyć dość czasu, aby go uchwalić koniecznie przed Zielonemi Świętami. Dnia wczorajszego była przerwa z powodu patrona krajowego św. Jana Nepomucena. Na przeprowadzenie tej rozprawy pozostaje zatem najwięcej cztery dni, a ponieważ Młodoczesi postanowili przydłużać rozprawę mowami, ile możności jak najdłuższemi, aby nie dopuścić spraw innych, przeto nie ulega wątpliwości, że się im uda w ten sposób przeszkodzić uchwaleniu przedłożenia o obwodzie sądowym w Trutnowie.

Z Bukowiny.

Z powodu napaści, jakiej się w roku ubiegłym dopuścili Rumuni na polskich Sokołach, goszczących u bratniej czerniowieckiej drużyny, toczy się obecnie dopiero rozprawa sądowa, która ostatniemi dniami odbiła się także głośnem echem w bukowińskim sejmie. Mianowicie w obronie rzekomo uciśnionego języka rumuńskiego, wystąpił poseł dr. Zotta z interpelacyą do rządu, którą ze względu na zasadniczą jej formę, podajemy tu w brzmieniu dosłownem. Opiewa ona jak następuje:

Dla przeprowadzenia rozprawy sądowej w tutejszym miejskim sądzie delegowanym, przed który wezwano do odpowiedzialności wielu studentów rumuńskich i kilku policyantów, naznaczony został sędzia c. k. auskultant Krzysztof Jakubowicz, który zupełnie nie zna języka rumuńskiego i dla tego dla przesłuchania świadków zamianowano tłómacza do języka rumuńskiego w osobie prof. gimn. pana Bumbacu i jednego praktykanta sądowego. Następstwem tej nieznajomości języka rumuńskiego było, iż na żądanie świadków, ażeby zeznania ich zapisywać w protokóle po rumuńsku, nie przyzwolono. Świadkowi J. Toma oznajmił sędzia, że oskarżonemu wolno używać języka ojczystego, ale nie wolno tego świadkom.

Skutkiem tej okoliczności, uwłaczającej powadze i godności narodowej rumuńskiej, musiała być rozprawa odroczoną! Interpelanci zatem zapytują wysoki rząd, co myśli przedsięwziąć, ażeby w sądzie nie powtarzały się wypadki podobne? Co zamierza wysoki rząd uczynić celem zadośćuczynienia żądaniu, ażeby każdy z sędziów na Bukowinie władał uznanym za krajowy językiem rumuńskim?

Prezydent br. Krauss odpowiedział, iż sprawę tę poleci zbadać i da sejmowi wyjaśnienia na posiedzeniu najbliższem.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* stwierdza fakt, że interpelacyę tę wystarczy porównać z przebiegiem rozprawy w Izbie sądowej, aby się przekonać, jak jaskrawo i dalego odbiegła interpelacya od istotnego, prawdziwego stanu rzeczy.

Kłopoty ministerstwa na Węgrzech.

Uchwała Izby magnatów sejmu węgierskiego, zawierająca naganę dla programu reform na polu kościelno-politycznem rządu, jest dla ministerstwa Wekerlego bez wątpienia przykrą, ale ponieważ nie była nieprzewidzianą, przeto nie jest ani tak bardzo bolesną, ani groźną, bo decydujący wpływ na tok spraw wszelakiego rodzaju wywierała zawsze Izba poselska, rzeczywista przedstawicielka narodu z wolnych wyborów, a nie Izba magnatów, składająca się z członków stałych na mocy dziedzictwa nominacyi urzędowej lub dożywotniego powołania. Mimo to i takiej nagany nie można brać obojętnie, — nadto zaszły teraz wypadki, których przebieg w połączeniu z owem wotum nieufności może się przyczynić do zachwiania pozycyi całego ministerstwa, chociaż ono dotąd cieszyło się poparciem przeważającej większości Izby poselskiej, bo owe wypadki wydarzyły się właśnie w tejże Izbie.

Zapisaliśmy fakt dla rządu pomyślny, że przeważna większość Izby poselskiej zgodziła się na to, aby deputacya tejże Izby z prezydentem na czele wzięła udział w uroczystości odsłonięcia pomnika dla honwedów, poległych przy zdobywaniu Budy. Stało się to skutkiem wielkich zabiegów Wekerlego około zawarcia kompromisu między różnemi stronnictwami.

Atoli zaszły wypadki, które popsuły całe wyrachowanie. Jednym z tych wypadków jest zakaz jeneralnego komendanta w Budapeszcie, zabraniający oficerom w służbie i w rezerwie pokazywać się w mundurze na tej uroczystości. Rozkaz wyraża wszelkie uznanie dla poległych, jednak w sposobie urządzenia uroczystości przewiduje i upatruje demonstracyę polityczną i dlatego udziału zabrania.

Interpelacya z powodu tego zakazu wniesiona w Izbie poselskiej otrzymała od rządu odpowiedź taką, iż większość sejmowa przyjęła ją z zadowoleniem do wiadomości, głównie dla tego, że się dowiedziano, iż ów zakaz nie odnosi się do obrony krajowej.

Jednak właśnie wtedy, kiedy tę odpowiedź rządu przyjmowano do wiadomości, dowiedziano się, że minister węgierskiej obrony krajowej, br. Fejerwary, dał rozkaz zupełnie taki sam dla oficerów obrony kraj. czyli dla honwedów tak w służbie, jak w rezerwie będących.

Z powodu tego zakazu p. Apponyi zapowiedział bezzwłocznie nową interpelacyę. Uzasadnienie jej było na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia; rozumie się, że wyjaśnienie i odpowiedź ze strony ministra obrony krajowej nastąpiło bezpośrednio po tem. Z góry można przypuszczać, że większość sejmowa, popierająca rząd i tę odpowiedź przyjęła do wiadomości, przez co uznała racyę w tem, że armia czyto wspólna, czy wyłącznie węgierska, powinna być trzymana z dala od wiru walk politycznych, jednak niechęć do rządu stronnictw opozycyjnych uwydatniła się temi interpelacyami bardzo wyraźnie. Rozdrażnienie wzrosło i nie omieszka objawić się jeszcze nieraz, a szczególnie podczas samej uroczystości dn. 21 b. m.

Na te objawy niezadowolenia w Izbie poselskiej łączą się dwa prądy: jeden skrajnie narodowy i postępowy, niezadowolony z dotychczasowego stosunku ugodowego Węgier z Austryą, drugi skrajnie reakcyjny, niezadowolony z polityki rządu w dziedzinie reform kościelno-politycznych. Zanosi się na takie zawikłania, jakie przed niespełna rokiem obaliły ministerstwo Szapary'ego. I wtedy ułożony był kompromis co do sposobu obchodzenia uroczystości odsłonięcia pomnika i sprawa reform kościelno-politycznych była na porządku dziennym dyskusyi, jak jest obecnie.

Nie myślimy zapowiadać, że upadek gabinetu jest bliski, ale chcemy przygotować na wszelkie ewentualności.

Z Niemiec i z zaboru pruskiego.

W Księstwie Poznańskiem i w Prusiech zwołano na dni najbliższe zgromadzenia przedwyborcze, na których postawione być mają kandydatury polskie. Walne zebranie wyborców miasta Poznania odbyć się ma jutro (18 b. m.). Pod obrady przeznaczył komitet rezolucyę, wyrażającą wprawdzie uznanie posłom polskim za ich dotychczasowe trudy, lecz zawierającą także „życzenie, ażeby ze względu na ogromne ciężary, jakie już upośledzone społeczeństwo polskie dla państwa ponosi, a wyjątkowo jeszcze ponosić musi koniecznie ciężary celem zachowania potomstwu języka ojczystego — ażeby to społeczeństwo polskie broniono przed nakładaniem na nie nowych ciężarów". Wynika więc z tego, że komitet radby wybrać posłem przeciwnika zwiększenia siły zbrojnej.

Dotąd odbyło się tylko zgromadzenie przedwyborcze w Strzelnie, gdzie jako kandydat stawał dotychczasowy poseł, znany „ugodowiec" p. Józef Kościelski. Zgromadzenie uchwaliło kandydatury: Józefa Kościelskiego, ks. dra Kanteckiego i dra Celichowskiego. Sensacyą wywołał telegram ks. arcybiskupa Stablewskiego z Rzymu do ks. Kanteckiego, a przez ostatniego z nich odczytany na tem zgromadzeniu, następującej osnowy:

„Donoszę Ci, że podziękowałem posłowi Komierowskiemu i Kołu polskiemu za jego zachowanie się przy głosowaniu nad projektem wojskowym.

† *Floryan*, Arcybiskup".

Socyaliści wyznaczyli już swoich kandydatów na całe księstwo Poznańskie.

Pojawiają się znowu pogłoski, oparte na liście księcia brunświckiego, ogłoszonym w socyalistycznem piśmie *Vorwärts*, jakoby czyniono usiłowania celem pojednania ks. Bismarka z cesarzem. Bismark miałby w takim razie wpływem swoim poprzeć kandydatury, mogące zapewnić przyjęcie przedłożenia wojskowego w parlamencie. Wiadomości te przyjmujemy z wielkiem niedowierzaniem i dlatego bliżej się nad niemi nie rozwodzimy.

Obie frakcye stronnictwa wolnomyślnego dotąd nie weszły w kolizyę ze sobą przy stawianiu kandydatów. Do starcia przyjdzie jednak niebawem, gdyż „wolnomyślne stronnictwo ludowe" (Richtera) zamierza zamianować kontrkandydatów przeciw tym sześciu posłom wolnomyślnym, którzy głosowali za wnioskiem Huenego.

Z Paryża.

We Francyi obecnie na porządku dziennym są sprawy kolonialne. Przybycie generała Doddsa dało powód do poruszenia kwestyi ustanowienia rządu cywilnego w Dahomeyu, ponieważ zwycięzca Béhanzina jest zdania, iż nie potrzeba już obawiać się nowej zaczepki ze strony króla Dahomeyczyków. Nieporozumienia z Belgią co do państwa Kongo także jeszcze nie usunięte. W Algierze panuje nędza głodowa; a niektórzy deputowani chcą także poruszyć kwestyę aneksyi wyspy Madagaskaru. Wreszcie w Indo-Chinach wywiązał się spór z Siamem, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze. Wszystkie te sprawy kolonialne domagają się załatwienia i nastręczają prasie francuskiej obfity materyał do dyskusyi politycznej.

Wkrótce jednakże wszystkie te sprawy zejdą na drugi plan, gdyż niezadługo rozpocznie się okres agitacyi wyborczej z powodu zbliżającej się chwili wyborów powszechnych. Dzisiaj już stronnictwa szykują się do walki wyborczej i układają swe programy, a zarazem zawierają przymierza. Jaki charakter przybierze walka wyborcza i pod jakiemi hasłami toczyć się będzie, dzisiaj trudno jeszcze dokładnie określić. To tylko pewna, że prąd umiarkowano-republikański rywalizować będzie z radykalnym, a monarchiści, podobnie jak podczas poprzedniej kampanii wyborczej, okazują gotowość do koalicyi ze wszystkiemi żywiołami opozycyjnemi, przedewszystkiem zaś z bulanżystami i antisemitami.

Ciekawa rzecz, że bulanżyści dokładają wszelkich starań, aby mogli użyć generała Doddsa za narzędzie do osiągnięcia swych celów politycznych i chcą go zrobić ulubieńcem opinii publicznej, podobnie jak niegdyś generała Boulangera. Komitet rozwiązanej ligi patryotów, która niegdyś służyła Boulangerowi, powitał generała Doddsa bombastyczną odezwą, w której wskazuje mu za zadanie zniesienie parlamentaryzmu. Zdaje się jednakże, że generał Dodds okaże więcej zimnej krwi, niż miał generał Boulanger, i nie da się wciągnąć w wir awanturniczych przedsięwzięć politycznych.

Z Serbii.

Czy i kiedy Aleksander serbski zjedzie się z matką swą Natalią i ojcem Milanem?

Pytanie to znowu zajmować zaczyna europejską prasę. Świeżo *Frankfurter Zeitung* dowiedziała się z Belgradu rzekomo na pewne, że spotkanie Aleksandra z Natalią nastąpi już tego piątku w Kladowie. Młody król wybrał się mianowicie wczoraj w objażdżkę po kraju i w towarzystwie prezydenta ministrów Dokicza, ministra wojny Franasovicza i marszałka dworu Cirieza przybyć ma w piątek do Kladowy, gdzie z matką swą widzieć się będzie przez dwa dni.

Spotkanie ma mieć charakter czysto-osobisty, prywatny. Z Kladowy Aleksander powrócić ma do Belgradu, — Natalia zaś na dalszy pobyt do Rumunii. O Milanie powyższa wersya nic nie wspomina.

Z Bułgaryi.

Z uroczystym ceremoniałem odbyło się onegdaj w południe otwarcie wielkiego bułgarskiego sobrania w Tirnowie. Uwaga zebranych posłów skupiona była około księcia Ferdynanda, który w towarzystwie małżonki, otoczony świtą, ukazał się witany z zapałem przez dziesięciotysięczne z górą tłumy ludu.

W swej mowie tronowej powitał książę wybrańców narodu, którzy mają się zająć sprawą jedną z najdonioślejszych dla dobra kraju i zapewnienia jego przyszłości. Na świeże małżeństwo swe wskazał książę jako na akt państwowy, który chronić ma Bułgaryę od rozlicznych kłopotów, dla młodych państw tak nieraz zgubnych. Serdeczną wdzięczność wyrażając swemu ludowi za objawy radości i zapału, z jakim małżeństwo jego powitał, zwrócił się książę Ferdynand z temi słowy do posłów: „Wszyscy panowie powinniście być przejęci ważnością zadania, które spełnić macie: jest to ustawa, dotycząca zmiany konstytucyi, mająca na celu wzmonić kraj i dać mu możność wydatnego pracowania nad swą przyszłością, postępem i niezawisłością. Jestem głęboko przekonany, że panowie sprawę tę z całą sumiennością rozważycie, a oddając za nią swe głosy, na uwadze będziecie mieli dobro, interes i przyszłość naszej drogiej ojczyzny."

Otwarcie wystawy powszechnej w Chicago.

O otwarciu wystawy Kolumbijskiej w Chicago, mającej pokazać światu zdobycze cywilizacyjne północnej Ameryki po jej wyzwoleniu,— dochodzą nas już obecnie z drugiej półkuli bliższe szczegóły. Dowiadujemy się tedy przedewszystkiem, że ogólne wrażenie wystawy, jako całości, nie zawiodło oczekiwań. Rząd Stanów Zjednoczonych poświęcił na koszta wystawy olbrzymią kwotę 100 milionów dolarów (250 milionów złr.); zarówno przemysłowcy i producenci amerykańscy, jak zagraniczni, europejscy, obesłali wystawę bardzo szczodrą ręką. Imponuje przy tem wspaniałe położenie całego placu wystawowego nad jeziorem Michigan i pomysłowy rozkład budynków. Wprawdzie w dniu otwarcia (1 maja) wystawa uporządkowaną nie była, a ład pewien zapanuje na niej może dopiero za miesiąc, jeśli nie później, — ale to już zwykły los wszystkich wystaw, któremu i amerykańska uledz musiała. Podobno tylko dział wystawy austryackiej miał być zupełnie gotów i uporządkowany w dniu 1 maja, za co generalny komisarz austryacki, p. Antoni Paliczek, otrzymał pochlebne słowa uznania od prezydenta Clevelanda i jego otoczenia.

Plac wystawy położony jest o kilkanaście kilometrów od środkowego punktu miasta Chicago, w południowym kierunku od niego. Połączono jednak wystawę z miastem licznemi liniami kolejowemi, — pociągi kolejowe, tramwaje, omnibusy i t. d. kursują bez przestanku na całej linii. Na uroczystość otwarcia wystawy zebrały się tłumy publiczności tak miejscowej, jak z innych Stanów. Nie odstraszył ciekawych 14-dniowy deszcz, — stawili się na placu zaraz z rana i wyczekiwali, grzęznąc po kostki w rozmokłej ziemi, na przybycie prezydenta i jego świty, do godz. 11 przed południem.

Uroczystość otwarcia odbyła się na placu przed budynkiem głównego zarządu wystawowego, który za najpiękniejszą budowlę na wystawie uchodzi. Po obu bokach frontu tego budynku wznoszą się dwie olbrzymie hale: przemysłowa i rolnicza. Po stronie przeciwległej od linii utworzonej przez fronty tych trzech budynków odcina potężna kolumnada cały plac wystawy od jeziora Michigan. Pomiędzy tą kolumnadą a budynkiem zarządu głównego rozlega się jeszcze wspaniały staw z lekkiemi mostami weneckiemi, ozdobiony po brzegach licznemi alegorycznemi figurami, obeliskami, ożywiony łodziami większemi i mniejszemi.

Koło godziny 11 w południe przybył na ten plac prezydent Stanów Zjednoczonych, Grower Clevelannd, wraz z ministrami: Greshamem, Carlisle'm, Herbertem, Smithem i Mortonem. Wszyscy ci reprezentanci najwyższej wykonawczej władzy w Stanach Zjednoczonych ubrani byli w ciemne paltoty i miękkie kapelusze.

Zagraniczni reprezentanci zjawili się w urzędowych złocistych mundurach. Tylko kilku dziennikarzy niemieckich przybyło we frakach i cylindrach. Obok prezydenta i ministrów, po drugiej stronie głównej estrady, zajęli miejsce potomkowie Kolumba: książę Veragua wraz z rodziną. Niezliczone tłumy ludności na trybunach i po za niemi powitały prezydenta przeciągłemi okrzykami, oklaskami, powiewaniem chustek, kapeluszy i t. p.

Wreszcie rozpoczęła się długo oczekiwana uroczystość. Otwarto ją odegraniem „marsza Kolumbijskiego", umyślnie na ten akt skomponowanego, poczem jedna z pań wygłosiła dłuższy wiersz okolicznościowy, — następnie zabrał głos generalny dyrektor wystawy p. Davis i w mowie, zwróconej głównie do prezydenta, skreślił dzieje usiłowań około dzieła wystawy i podziękował w gorących słowach rządom państw obcych za udział w wystawie. Mowa Davisa, odczytana niezbyt donośnym głosem, nie wywołała silniejszego wrażenia; natomiast odpowiedź prezydenta Clevelanda, wygłoszona z pamięci, z silniejszą gestykulacyą, zawierała kilka zwrotów, które pobudzić zdołały chciwych wrażeń słuchaczy do entuzyastycznych oklasków.

„Dokonaliśmy tych wspaniałych budowli, — mówił Cleveland — lecz wznieśliśmy także wspaniały gmach rządów ludowych, widzialnych dla całego świata. Zgromadziliśmy tutaj wiele pożytecznych i pięknych przedmiotów, produkta amerykańskiej zręczności i zmysłu wynalazczego; lecz wychowaliśmy także mężów, co sami się rządzić potrafią. Starając się o urządzenie wystawy tego, co jest zdobyczą ludzkiego ducha, podjęliśmy się wysokiej misyi i dowodzimy tem łączności narodów, w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu."

Długotrwałe okrzyki kilkakroć stutysięcznych tłumów były odpowiedzią na mowę prezydenta Stanów Zjednoczonych, który wygłaszając ostatnie słowa, pocisnął guzik elektrycznego aparatu, a na ten znak odegrała się najefektowniejsza scena całej uroczystości. Kilkaset mew, trzymanych w uwięzi, wzbiło się w powietrze, ciągnąc ku stawom i jezioru, 700 chorągwi rozwinęło się na dachach i kopułach budynków, z olbrzymiego posągu republiki spadły osłony, setki kaskad zagrały, statki i łodzie odbiły od brzegów, muzyka wśród salw działowych odegrała hymn narodowy.

Wystawa była otwartą. Pierwszego zaraz dnia zwiedziło ją pół miliona ludzi. Paryska wystawa nigdy nie mogła się pochlubić takim napływem publiczności w jednym dniu.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Ofiary na cele publiczne. P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku przesłał znów na ręce posła dra Asnyka kwotę 1.000 złr., z których przeznaczył: 1) Dla zakładu zaniedbanych dzieci w Krakowie, którego przełożonym jest ks. Siemaszko ze Zgromadzenia ks. Misyonarzy, 100 złr. 2) Na kolonie wakacyjne krakowskie 200 złr. 3) Dla Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie 100 złr. 4) Na sprowadzenie zwłok śp. T. Lenartowicza 100 złr. 5) Na budowę domu akademickiego 500 złr.

Sądzimy, iż będziemy wyrazem uczuć zarządów obdarowanych instytucyj i komitetów, wypowiadając zacnemu ziomkowi za hojną ofiarność i pamięć o potrzebach w mieście naszem — najszczersze Bóg zapłać!

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza członkowie „Sokoła" w Podgórzu złożyli w Administracyi naszego pisma zebraną ze składek kwotę 38 złr. 40 ct.

Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie na ręce posła dra Asnyka nadesłał następujące pismo:

„Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, chcąc się przyczynić choć skromnym datkiem na koszta pogrzebu ś. p. Teofila Lenartowicza, uchwalił na ten cel kwotę 30 złr., którą równocześnie przekazem pocztowym przesyłamy.

„Zarazem mamy zaszczyt donieść w odpowiedzi na cenne pismo z dnia 15 kwietnia 1893, że zarząd główny, chcąc oddać cześć drogim szczątkom mazowieckiego Lirnika, uchwalił wysłać deputacyę na uroczystość pogrzebową. *J. Czartoryski. Radwański.*"

Poświęcenie sztandaru Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów odbyło się dziś rano w kościele N. P. Maryi w Rynku. Aktu poświęcenia dokonał JE książę kardynał Dunajewski, który też wypowiedział do licznie zebranych członków Stowarzyszenia mowę, zachęcającą do uczciwej pracy w zawodzie. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. Jan Goetz z Okocima z panią Alfredową Johnowa, p. Armółowicz Stanisław, starszy cechu rzeźników, z panią Janową Chachlowską, p. Stanisław Rehman z panią Turlińską i p. Stanisław Majewski z panią Rzewuską. Uroczystości towarzyszyły korporacye rękodzielnicze, posiadające sztandary. Do drzewca wbitych zostało kilkadziesiąt gwoździ. Uroczystość cała odbyła się ściśle według programu.

Zawzięta złośliwość, czy głupota? W sprawie wyboru prezydenta w Krakowie otrzymała *N. fr. Presse* następujący telegram: „Przeciwnicy Stańczyków starają się odroczyć wybór prezydenta aż po za uzupełniające wybory do Rady miejskiej; Stańczyki przeciw nie nalegają na to, aby zgodnie z przepisami statutu gminnego wybór prezydenta nie uległ żadnemu spóźnieniu. Jako kandydata wymieniają także konserwatywnego dra Jordana".

Że całe powyższe doniesienie jest fałszywe i niezręcznie zmyślone, to zrozumie każdy Krakowianin, ale z jakiej pobudki i w jakim celu korespondent wymyślił i rozgłosił taką niedorzeczność, tego trudno się domyślić, skoro się zważy, że przecież wiadomości tego rodzaju nie mogą oddziałać ani na usposobienie członków Rady, ani na przebieg i wynik całej sprawy.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w tym roku w Krakowie w dniach 21 i 22 maja. Krakowskie Koło tego Towarzystwa uprasza nas o zamieszczenie w tej sprawie następującego ogłoszenia:

Po kartę uczestnictwa, za którą opłata wynosi 4 złr., zgłosić się należy do Edmunda Grzębskiego, profesora szkoły realnej w Krakowie. Karta ta upoważnia do bezpłatnego mieszkania i do uczty, która się odbędzie 21 maja b. r. Byłoby pożądanem, aby Szanowni koledzy, którzy mają zamiar wziąć udział w walnem zgromadzeniu, zechcieli naprzód zawiadomić prof. Grzębskiego, którego dnia i którym pociągiem do Krakowa przybędą. Bilety kwaterunkowe wręczać będą przyjeżdżającym członkom Towarzystwa na dworcu kolejowym członkowie komitetu przyjęcia, odznaczeni kokardką. W sobotę tj. 20 b. m. po godzinie 8 wieczorem zebranie w hotelu „pod Różą".

Doroczny popis uczniów w nowo założonej szkole uzupełniającej na Dajworze odbył się w dniu 15 bm. pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Stanisława Twaroga. Po odbytym popisie, który świetnie wypadł, wyraził p. przewodniczący uznanie

nauczycielom za sumienną a skuteczną pracę, poczem nastąpiło rozdawanie nagród w książeczkach kasy oszczędności, ofiarowanych przez Radę miasta. Przy sposobności nadmienić nam wypada o podarunku, przysłanym przez radcę miejskiego p. Johna: zegarka z wyrytym napisem „Uczniowi szkoły uzupełniającej za wzorowe obyczaje i pilność wytrwałą. *John*, radca miejski.“

Odznaczenie. P. Franciszek Slęk, dyrektor krakowskiej miejskiej kasy oszczędności i członek Rady miasta, otrzymał od papieża krzyż komandorski orderu św. Grzegorza Jak wiadomo, skutkiem starań p. Slęka prowadzoną jest gruntowna restauracya wspaniałej kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, na co fundusze po dwakroć uchwalił Wielki Wydział kasy oszczędności.

„Sokół“ w Podgórzu. Wczoraj o godzinie 6 rano po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Stelzla, wydział, oraz grono członków „Sokoła“ podgórskiego, podążyli na plac budowy własnego sokolego gniazda, gdzie na rozpoczęcie pracy oczekiwali już robotnicy. Ze słowami „w imię Boże!“ rozpoczął kopać ziemię pod fundament p Adamski, prezes, a po nim każdy z „Sokołów“ wydobył grudę ziemi. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbędzie się później Budowę prowadzi p. Stanisław Serkowski, inżynier. Szczerze cieszymy się z rozpoczęcia budowy gmachu „Sokoła“ podgórskiego. Budynek będzie dowodem nietylko obywatelskiej ofiarności sąsiadów naszych z za Wisły, lecz także ich obywatelskiego poczucia potrzeb społecznych.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono podczas wycieczki w Zabierzowie 1 złr. 62 ct.

P. Dzięciołowski z Łańcuta nadesłał ze sprzedaży broszury „Przez Oświatę do wolności“ 8 złr. 13 ct.

P. Chylewski z Tarnowa nadesłał z listy p. Szczęsnego Zaremby od członków 13 złr, nadto z drugiej listy nadesłał 87 złr, złożonych przez członków.

P. Bieganowski z Nowego Sącza nadesłał ze sprzedaży broszury 9 złr. 65 ct

P. dr. Sysak z Kołomyi ze sprzedaży broszury 8 złr. 50 ct., a nadto za „Testament śp. Buszczyńskiego“ 5 złr.

Zmarli. Dr. Czesław Podgórski, prymaryusz szpitala powszechnego w Żywcu, zmarł w Krakowie w 28 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w czwartek z krypty kościoła ks. Pijarów o godz. 4 po południu.

Wystawa krajowa lwowska szersze zajmuje koła. Dowodzą tego liczne już zgłoszenia lub zapytania o informacye, jakie dyrekcya wystawy otrzymuje z różnych stron. Między innymi zgłosiło się wczoraj właśnie do dyrekcyi dwóch agentów poważnych firm z Wielkopolski i Śląska z żądaniem bliższych objaśnień co do programu i szczegółów wystawy. Napływają też z zagranicy interpelacye w sprawie działu patentów i wynalazków polskich.

Komitety lokalne. Dyrekcya wystawy krajowej otrzymała z Bochni następujące pismo:

„Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż za inicyatywą świetnej dyrekcyi zawiązaliśmy w Bochni miejski komitet lokalny powszechnej wystawy krajowej r. 1894 pod przewodnictwem dra Serafińskiego, burmistrza m. Bochni. Sekretarzem pierwszym komitetu i prowadzącym biuro został dr. Michnik, adwokat w Bochni, i na jego ręce prosimy przesyłać wszelkie pisma, do komitetu lokalnego stosowane. Komitet lokalny w Bochni wziął sobie za szczególniejsze zadanie zachęcić miejscowych rękodzielników do jak najliczniejszego obesłania wystawy i w tym kierunku przeważnie nie wykluczając naturalnie i innych działów, o ile one w Bochni znajdą wystawców. W tym celu rozesłał komitet lokalny odezwę do wszystkich rękodzielników, postanowił starać się o potrzebne fundusze na zaliczki dla uboższych wystawców na zakupno materyałów, zapowiedział na 4 czerwca b. r. odczyt o znaczeniu wystawy dla rozwoju rękodzieł, jednem słowem rozwinął akcyę w kierunkach, w regulaminie dla komitetów lokalnych wskazaną.“

Za komitet lokalny: *Dr. Serafiński*, przewodniczący. *Dr. Michnik*, sekretarz.

Balon na wystawie. Przedsiębiorcy zagraniczni nie zasypiają gruszek w popiele! Wieści o naszej wystawie doszły licznych „impressariów“ wszelkich „cudowności“, którzy też szturmują dyrekcyę wystawy o przypuszczenie ich na plac wystawowy. Właścicieli balonów zgłosiło się n. p. dwóch: Mary i Surcouf, obydwaj Francuzi. Proponują oni urządzenie jazdy balonem *captif* (na uwięzi), oraz szereg wycieczek balonowych swobodnych. Postanowienie dyrekcyi w tym punkcie nie jest jeszcze wiadome.

Rzeszów, 15 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Był niegdyś czas, ale niestety krótki, kiedy i u nas wszystko było w porządku. Obecnie połowa maja minęła, a magistrat od przeszło miesiąca wyznaczył na naszych plantacyach gimnazyalnych miejsca na ławki, ale ławek dotąd nie umieścił. Tak samo i „pod kasztanami“ zamiast ławek wystają tylko nogi tychże i kilka niższych i wyższych kamieni, bo i ten plac spacerowy dotąd jeszcze nie uporządkowany, choć mamy nową Radę miejską.

Zapytujemy się przeto, kiedy Świetny magistrat pozwoli łaskawie naszej publiczności odpoczywać na swoich ławkach.

Z Dębicy donoszą nam, iż tamtejsza Rada gminna, złożona z 17 izraelitów i jednego katolika, została rozwiązaną. — Zawiązane w mieście tem Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ liczy już 60 członków, których zjednanie jest zasługą przewodniczącego Koła, naczelnika sądu p. Łozińskiego.

Z „Sokoła“. W dniach Zielonych Świątek, tj. 21 i 22 bm. odbywa się zlot „Sokoli“ w Tarnopolu. Sokół nasz wysełą grono nauczycielskie na ten zjazd. Pożądanemby było, ażeby oprócz grona nauczycielskiego jak największa liczba „Sokołów“ z naszego gniazda wzięła udział w wycieczce. Wyjazd naszych „Sokołów“ nastąpi w sobotę dnia 20 bm. pociągiem wieczornym. Kto więc z druhów ma zamiar uczestniczyć w wycieczce i brać udział w ćwiczeniach wspólnych, zechce się zgłosić do naczelnika w godzinach wieczornych w gmachu „Sokoła“ najpóźniej do piątku.

Wycieczka amerykańskich Polaków do starego kraju. Z powodu wystawy we Lwowie i setnej rocznicy powstania Kościuszki organizuje się w Ameryce, z inicyatywy p. Słupskiego, pierwsza zbiorowa wycieczka do starego kraju Pielgrzymi polscy zwiedzą Poznań, Gniezno, Gdańsk, Toruń, Kraków, Lwów, Zakopane i Morskie Oko. Chcący zaś zwiedzić Warszawę, będą musieli dojechać tam pojedyńczo.

Wycieczka ta będzie miała doniosłe znaczenie dla Polaków, urodzonych już w Ameryce, którzy gniazda swego rodu wcale jeszcze nie znają. Podając wiadomość tę za *Przeglądem Emigracyjnym*, nie wątpimy, że taka wycieczka przyczyni się w wysokim stopniu do nawiązania silniejszych węzłów pomiędzy nami i braćmi za oceanem i oddać może sprawie narodowej łączności wielkie usługi. Stąd też witamy ten projekt z szczerą radością, a rodacy nasi niechaj będą przekonani, iż „stary kraj“ przyjmie tak drogich i bliskich sercu gości z całym zapałem i serdecznością.

Wypadek kolejowy. Między Lipnikiem a M. Weisskirchen przerwał się pociąg towarowy; tylna część pociągu pędząc za przednią częścią przy zderzeniu zgruchotała kilka wagonów, lecz podobno z ludzi nikt nie został uszkodzony. Wypadek ten spowodował, że poranny pospieszny pociąg wiedeński nadszedł do Krakowa dopiero o godzinie 9½ przed południem.

Wykaz wpływów pieniężnych na cele wystawy krajowej.

Lista I.

Imię i nazwisko.	Subwencye i wypłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcye na fundusz gwarancyjny
Zima Franciszek	250	250
Hr. Mieczysław Borkowski	250	—
Dr. Dworski Aleksander	—	250
Ks. Sapieha Adam	2000	2000
Baranowski Mieczysław	10	15
Dolański Ludwik	50	—
Zółtowski Ignacy	100	—
Dziedzicki Ludwik	10	20
Hr. Baworowski Wacław	250	—
Wierzchleński Kazimierz	250	—
Bracia Muranyi w Krakowie	25	25
Bajser Jakób	—	100
Jahn Emil	250	—
Kiselka Karol	1000	2000
Kordys Franciszek	50	250
Tow. zaliczkowe w Dobromilu	10	—
Magistrat w Przemyślu	590	—
Rada pow. w Buczaczu	100	—
Rada pow. w Rudkach	50	—
Kasa Oszczędn. w Samborze	250	—

(C. d. n.)

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował zastępcę starszego prokuratora państwa, mającego tytuł i charakter radcy sądu krajowego, Alfreda Hinzego we Lwowie prokuratorem w Stanisławowie, zastępcę prokuratora Stanisława Przyłuskiego we Lwowie zastępcą starszego prokuratora we Lwowie; dalej przeniósł zastępcę prokuratora Maryana Oleńskiego z Sambora do Lwowa i Władysława Warywodę z Brzeżan do Sambora, — a zastępcami prokuratorów zamianował adjunktów powiatowych: Jana Jarosława Rojeckiego z Brodów do Brzeżan i Jana Kiliana z Brodów do Stanisławowa.

Składki. Dla starca w Bierzanowie złożono na wycieczce w Zabierzowie 1 złr. 63 ct.

Zosia i Maniuś B. 1 złr.

W. S. złożył 30 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 maja: Pierwszy gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca. Rozpocznie: „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie Benedixa. (W roli Anny wystąpi po raz pierwszy panna Laura Norbert).

W sobotę 20 maja: Drugi gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Lena“, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

Dział ekonomiczny.

Reforma monetarna. Od wczoraj rozpoczęto wydawać nowe monety srebrne jednokoronowe. Wiedeńska mennica wybiła ich dotychczas za 10 milionów koron czyli 5 milionów złr. w a., a również węgierska mennica wybiła ich odpowiednią liczbę. Według programu ma w tym roku wiedeńska mennica wybić 50 milionów srebrnych koronówek, na co potrzeba będzie 208.750 kilogramów czystego srebra. Na to posiada rząd zapasów srebra za 7 milionów złr., nadto przyjęto w kwietniu drugą ratę związkowych talarów w kwocie 3 miliony złr., dalej tegoroczna produkcya wyniesie 3·2 miliona złr. Wycofanie monet konwencyjnych przyniesie 5·6 milionów złr., a dwureńskowe i ćwierćreńskowe monety przedstawiają 11·5 mil. złr. Wszystkie te zapasy reprezentują 336.633 kilogramów czystego srebra; wystarczy zatem nietylko na potrzeby tego roku, lecz pozostanie także pewien zapas na rok następny.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 12 i 13 maja.

Dostawiono nierogacizny 11634 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—24 złr.; para żywych prosiąt 24—29 złr.; para żywych wieprzów 29—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 11539 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 19 i 20 maja 10651 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 16 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·05	9·45
Żyto	7·—	7·55
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	7·—	7·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	1·60
Koniczyna na paszę	—·—	3·40
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·30	1·25
Masła za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·60

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 17 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·3 mm	741·3 mm	738·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+9°,0	+23°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	E 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	63 %	8 %	33 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	4	7

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 17 maja. (Z Izby sejmowej). Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się odpowiedzią komisarza rządowego na interpelacyę p. Wodzickiego o mundury szkolne, że minister oświaty i wyznań w tej sprawie nie powziął żadnej decyzyi.

P. Romanowicz jako członek Wydziału krajowego odpowiedział na interpelacyę p. Chrzanowskiego w sprawie szkoły przemysłowej mającej powstać w Tarnopolu.

Odpowiedź Izba przyjęła do wiadomości mimo sprzeciwiania się p. Chrzanowskiego, który domagał się bezskutecznie dyskusyi nad odpowiedzią.

Zmianę statutu Banku krajowego w kierunku wydawania obligów kolejowych do wysokości piętnastu milionów uchwalono bez dyskusyi.

Z kolei przystąpiono do ważnej rozprawy nad powiększeniem liczby posłów ze Lwowa i Krakowa.

Dotąd (godz. 2) przemawiali pp. Michalski, Rożankowski i Tarnowski Stanisław.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 maja. Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego w Nowym Sączu, Szklarskiemu, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń, 17 maja. W Sejmie Austryi niż. toczyła w dalszym ciągu szczegółowa rozprawa nad projektem do ustawy o ubogich. Sejm przyjął paragrafy 13 do 39.

Wiedeń, 17 maja. Wczoraj po obiedzie dworskim odbyła się przejażdżka w parku Schönbruńskim w 13-tu powozach. W pierwszym powozie jechał cesarz z wielkim księciem heskim. Wieczorem odwiedzono operę, gdzie przedstawiano balet „*Goldene Maerchenwelt*“. Wielki książe heski siedział pomiędzy arcyksiężną Stefanią i Maryą Teresą. Po lewej stronie tejże siedział cesarz. Był także w loży arc. Karol Ludwik i arc. Ferdynand.

Wiedeń, 17 maja. Na cześć wielkiego księcia heskiego odbył się przegląd wojska na Schmelz. Oprócz cesarza, księcia heskiego i bawiących w Wiedniu arcyksiążąt, obecny był także na przeglądzie sułtan z Johore wraz ze swoją świtą.

Wielki książe heski przedłużył swój pobyt w Wiedniu i w piątek udaje się do Lincu, aby odbyć przegląd pułku, którego jest tytularnym właścicielem.

Wiedeń, 17 maja. W. ks. Hesski udał się wczoraj przedpołudniem do ministerstwa spraw zagranicznych, aby odwiedzić hr. Kalnoky'ego. Ponieważ ten był właśnie ze sprawozdaniem u cesarza, przeto zostawił kartę wizytową. Później przyjmował w. ks. komendanta pułku piechoty Nr. 14, którego jest szefem, odwidził następnie księcia Cumberlanda, był na śniadaniu u księstwa Koburskich, złożył kartę wizytową w pałacu arcyksięcia Albrechta, przez pół godziny oprowadzany przez burmistrza Prixa zwiedzał gmach ratuszowy, nareszcie wieczorem był na obiedzie u cesarza w Schoenbrunie.

Wiedeń, 17 maja. W poniedziałek dn. 29 bm. będzie wielkie przyjęcie u obojga cesarstwa na zamku.

Wiedeń, 17 maja. Według wiadomości, jakie tu wczoraj nadeszły, arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył do miasta Sidney, gdzie zamierza zabawić dni ośm. Zdrowie jego jest wyśmienite.

Wiedeń, 17 maja. Na kolei między Weisskirchen a Lipnikiem wczoraj w nocy wykoleiło się kilka wagonów towarowego pociągu. Droga ta stała się niemożebną do przebycia.

Ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie na miejscu wypadku. Przeszkoda prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego dnia zostanie usuniętą. Nikt nie odniósł uszkodzenia.

Praga, 17 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego brakowało wszystkich posłów młodoczeskich, z wyjątkiem Engla, który zażądał, aby obliczono, czy jest komplet.

Marszałek konstatuje, że jest 137 posłów, a więc jest komplet, — poczem Młodoczesi i Staroczesi wchodzą do Izby.

Marszałek stawia na porządku dziennym sprawozdanie o sądzie obwodowym w Trutnowie.

Kuczera prosi imieniem ludu czeskiego, który tę sprawę za wstęp do podziału kraju uważa, o usunięcie jej z porządku dziennego.

Marszałek odpowiada, że Sejm reprezentuje całe królestwo czeskie, a większość Sejmu jest ustawowym wyrazem całego kraju.

Czesi podnoszą krzyk i wrzawę tak, że słów marszałka nie słychać. Przyszło do ostrej wymiany wykrzykników między nimi, a posłami niemieckimi z większej własności.

Pos. Herold zażądał głosu do sprawy porządku obrad. Odmówienie mu tego głosu przez marszałka wywołało burzę, którą trudno opisać. Burza trwała kwadrans, nim się cokolwiek uciszyło.

Marszałek przywołał stenografów bliżej sprawozdawcy komisyjnego Frankego, aby go lepiej mogli słyszeć. Rozpoczęło się odczytanie sprawozdania.

Młodoczesi cisną się i wydzierają stenografom stenogramy i rekwizyta pisarskie, a napierają na sprawozdawcę, aby go z trybuny usunąć. Niemcy spieszą mu z pomocą. Słychać gwałtowne krzyki i z tej i z tamtej strony. Marszałek opuszcza swoje miejsce, a gdy hałas nieustał, wyszedł nawet z sali z kilku posłami z większej własności.

Po 20 minutach marszałek wraca i odwołując się na świeże zajścia, ogłasza zamknięcie posiedzenia.

Posłowie wielkiej własności, Niemcy i Staroczesi odchodzą z sali. Młodoczesi zostają okropnie wzburzeni.

Budapeszt, 17 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu minister obrony krajowej br. Fejervary w odpowiedzi na interpelacyę hr. Apponyi'ego powołał się przedewszystkiem na zasadę, uznawaną i stosowaną we wszystkich państwach, iż armia powinna być bezwarunkowo trzymana zdala od walk politycznych. Ta zasada jest oddawna wykonywana w Austro-Węgrzech. Nie ma najmniejszego powodu, aby od tej zasady w tej chwili odstępować. Tak oficerowie armii wspólnej, jak oficerowie węgierskiej obrony krajowej powinni być przejęci tym samym duchem. Minister nie może czynić żadnej między nimi różnicy. Przepisy służby i karności są w obu armiach te same. Rozporządzenia swego minister cofnąć nie może. *(Szydercze okrzyki na lewicy.)*

Prezes ministerstwa Weckerle przypomniał, że swego czasu dokładał usiłowań w tym celu, aby na uroczystości odsłonięcia pomnika dn. 21 b. m. mogli być obecni urzędowi przedstawiciele władzy na Węgrzech, armii wspólnej i obrony krajowej, jednak usiłowania te nie odniosły skutku. Honwedzi przyznali później sami, że uroczystość ze względów przezorności może się bez nich obejść. Jedynie skrajna lewica wprowadziła zamięszanie w tę sprawę, gdy usiłowała popchnąć rząd do zatargu z uchwałą Izby poselskiej Rząd musi się liczyć nietylko z usposobieniem Izby, ale pamiętać zarazem, że jest rządem królewskim. *(Wielki hałas na lewicy, a potem głośne okrzyki: Niech żyje król!)* Sejm może się domagać tego od rządu, aby z czcią pamiętał o zasługach bohaterów, ale rząd nie pozwoli sobie przepisywać sposobu, jak ma tę cześć wyrazić. *(Oklaski na prawicy. Wrzawa na lewicy.)*

Po replice Apponyi'ego przyszło do imiennego głosowania. Odpowiedź Fejervaryego przyjęto do wiadomości 131 głosami przeciw 71.

Budapeszt, 17 maja. Izba poselska zajęła się dziś wyborem do delegacyj wspólnych. Wybrani zostali kandydaci, przez poszczególne stronnictwa wyznaczeni.

Budapeszt, 17 maja. Rząd przedłożył projekt do ustawy o wolnem wykonywaniu religii — co Izba przyjęła żywemi oklaskami.

Budapeszt, 17 maja. Ustawa o wolnem wykonywaniu religii składa się 24 paragrafów. Każdy obywatel wyznawać może wiarę lub religię, jaką zechce, lecz w granicach ustaw i publicznej moralności.

Uzdolnienie do wykonywania praw obywatelskich i politycznych nie jest wcale zależne od wyznania. Do wyznań obecnie równouprawnionych i do religii żydowskiej ustawa ta się nie odnosi.

Ustawa podaje warunki, celem ukonstytuowania ustawą uznanych wyznań. Rząd ma prawo zaprzeczyć prawa wolności dla wyzwania, jeśli się ono sprzeciwia zasadniczym ustawom państwa. Zwierzchnikiem wyznania nie może być cudzoziemiec.

Paryż. 17 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Demahy interpelował rząd w sprawie położenia na Madagaskarze. Minister spraw zagranicznych odpowiedział na to, że Francya zachowa dotychczasowe swe prawa na wyspie Madagaskarze i potrafi zawsze ich bronić Ze strony Anglii nie ma tu żadnych trudności. Kwestya Madagaskaru nie ma nic wspólnego z kwestyą egipską, bo co się tyczy kwestyi egipskiej, to słowa Gladstona, dotyczące Egiptu głęboko dotknęły Francyę, która ma prawo mięszania się do spraw egipskich

Minister skarbu przedłożył Izbie preliminarz budżetu na rok 1894.

Paryż, 17 maja. W Levalois-Perret i w Courbevoie pod Paryżem uwięziono wczoraj pięciu anarchistów za sporządzanie materyałów wybuchowych

Paryż, 17 maja. U wielu aresztowanych anarchistów znaleziono materyały wybuchowe i bomby oraz liczne narzędzia, służące do wyłamywania zamków. U przywódców znaleziono papiery, zdradzające sprzysiężenie i wiele osób, które do sprzysiężenia należały. Należy się spodziewać dalszych aresztowań.

Paryż, 17 maja. Półurzędowy komunikat zaprzecza pogłoskom, rozsiewanym przez prasę zagraniczną, jakoby ambasador Herbette w rozmowie z członkami parlamentu miał dawać jakieś wyjaśnienia co do zagranicznych stosunków Francyi.

Londyn, 17 maja. W Izbie gmin wniósł Henryk James poprawkę do § 2 ustawy irlandzkiej, wedle której najwyższa władza parlamentu angielskiego nad wszystkiemi osobami i sprawami królestwa Wielkiej Brytanii, nie doznaje przez nową ustawę irlandzką najmniejszego ograniczenia.

Gladstone zgodził się na przyjęcie tej poprawki, i wciągnięcie jej do ustawy w formie osobnego paragrafu.

Londyn, 17 maja. Izba gmin uchwaliła wczoraj poprawkę James'a, na którą zgodził się Gladstone.

Rzym, 17 maja. W Izbie poselskiej toczyły się wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. W toku obrad minister sprawiedliwości, mówiąc o kwestyi rozwodów, powołał się na swe oświadczenia z przeszłego roku, mianowicie z dnia 25 listopada. Następnie, podejmując zarzut, dotyczący zbyt powolnego śledztwa w procesie Banku rzymskiego, minister oświadczył, iż działalność władz sądowych była i jest zupełnie wolną od wszelkiej presyi.

Rzym, 17 maja. Papież mianował dotychczasowego nuncyusza w Monachium Msgra Agliardi nuncyuszem w Wiedniu, a sekretarza propagandy Msgra Ajuto nuncyuszem w Monachium.

Rzym, 17 maja. *Popolo Romano* donosi, iż bezpodstawne są pogłoski o zaręczynach księcia Neapolu z księżniczką z panującej rodziny niemieckiej, jak również i pogłoski o zaręczynach z księżniczką z panującej rodziny angielskiej.

Belgrad, 17 maja. Król odjechał z Belgradu wczoraj rano zgodnie z programem. Publiczność z zapałem witała króla. Spotkanie z królową-matką nastąpi w Kladowy 19 maja, gdzie król ma zabawić ze dwa lub trzy dni.

Belgrad, 17 maja. W stronnictwie radykalnem nastąpiło rozdwojenie z powodu braku zgody co do ułożenia listy kandydatów z Belgradu. Skutkiem tego ułożono dwie listy; na czele jednej jest Dokicz, na czele drugiej Pasicz.

Bukareszt, 17 maja. Dziennik urzędowy ogłasza urzędowe pismo króla, wystósowane do prezesa ministrów we własnem i królowej imieniu, wyrażające współczucie dla dotkniętych klęską powodzi i zalecające akcyę ratunkową, a w szczególności zarządzające, aby pieniądze przeznaczone na uczczenie święta narodowego w dniu 10 b. m. st. st. rozdzielono pomiędzy nieszczęśliwych. Utworzył się komitet ratunkowy pod przewodnictwem prezydenta Izby, senatu i mera Bukaresztu. Król przeznaczył od siebie 30.000 franków dla dotkniętych powodzią Mer urządza na ten cel zabawy dobroczynne.

Chicago, 17 maja. Przedwczoraj rozpoczął się kongres kobiet. Przybyło około 5000 uczestniczek.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 maja 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	65
Zjednoczony dług w srebrze	97	35
Austryacka renta złota	116	80
5 % austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	332	10
Londyn	124	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	42½

Wiedeń d. 17 maja. Ruble 127·75. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 17·20 —. Żyto 7·75 do —·—. Pszenica 8·93. Owies 7·03.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro. Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 5 52

Podziękowanie.

Dotknięci śmiercią mego męża a dzieciom ojca, ś. p. Franciszka Kotłowskiego, i ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, poczuwamy się do złożenia podziękowania Wielmożnemu Panu **Dr. Ludwikowi Schneidrowi**, który swoją starannością w ciężkiej chorobie przedłużał mu życie. Również Sąsiadom, Kolegom i wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie i nam współczucie okazali, przedewszystkiem zaś **Przewielebnemu Duchowieństwu**, składamy najgłębsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

1190 1 *Józefa Kotłowska*
z dziećmi **Kazimierzem, Anną, Stanisławą.**

Magistra lub asystenta

poszukuje 1193 1 2

apteka w Winnikach.

Do Szanownej Publiczności!

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem **18 maja otwarte zostały łazienki kąpielowe na Wiśle**, powyżej mostu zwierzynieckiego. Dziękując za zeszłoroczne względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.

Kreślę się z głębokim szacunkiem
Julia Wójcicka,
1188 1 3 właścicielka łazienek.

Fortepiano i pianino Berlińskie

nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 1 0

Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32.**

LOKAL

składający się **z obszernego salonu, 2 pokoi i niszy na I piętrze od frontu,** oraz **kuchni**, względnie **stancyi**, w oficynie, w realności Rynek główny, L. or. 14 **do wynajęcia każdego czasu.**

Wiadomość: **ul. Poselska, (Św. Józefa), L. 10, I p.** 1187 1 3

Rządca

z gruntowną znajomością i długoletnią praktyką w gospodarstwie rolnem, znany w kraju, jako hodowca bydła **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **Władysław Kaczkowski, Nowodworne**, poczta **Gorlice.** 1185 1 3

Potrzebuję

Praktykanta

do handlu korzennego. 1186 1 3

Stanisław Giżyński, Tarnobrzeg.

C. k. Urząd pocztowy w Iwoniczu

poszukuje 1178 2 4

ekspedytora rutyn. lub ekspedytorki
na czas sezonu od 1 czerwca do ostatniego sierpnia b. r.

Do **założenia fabryki**, produkującej **artykuł konsumcyjny** pierwszorzędnego zbytu, systemem dotąd nieznanym, a które to przedsiębiorstwo przy nieznacznym kapitale odda rocznie 5 do 8 tysięcy złr. czystego zysku, co udowodnię zasadniczym rachunkiem, poszukuję

poważnej spółki
z wkładem 3 do 4000 złr

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. N. 100** poste restante **Tarnów.** 1183 2 3

Dom drzewiany

nad Rabą

w dobrym stanie, u podnóża lasu położony, a własnością gminy będący, o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni, sionce, strychu i piwnicy, wraz ze stajnią, drewutnią i studnią, jest **na sezon letni do wynajęcia.**

Dom ten wynajętym zostanie w drodze publicznej licytacyi **dnia 23 maja 1893 r.** o godzinie 10 rano w biurze Magistratu **w Myślenicach**, gdzie także o bliższych szczegółach wywiedzieć się można. 1177 2 3

Burmistrz.

20.000 złr. na 8 procent

potrzeba na I hipotekę **na dwa budynki dwupiętrowe.**

Bliższa wiadomość w biurze Wgo **adwokata Dra Kazimierza Smolarskiego**, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 15, I piętro, 1158 4 5

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, 11.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 25 30

Dachówki falcowane.

Nieniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym.

Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 894 6 20

Wiktor Lubliner,
w Krakowie, ul. Dietla, 44 i Stradom. 18.

Baczność. 1002 9 12

150 kg. nasion sosny posp. t. r. zbiorów, 95% s. k., **po 3 złr. za klg** (przy więk. odbiorze opust 10%) sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** p. Skołyszyn.

BILANS
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką w Dąbrowie

za rok 1892.

Ruch członków.

Z końcem roku 1801 liczyło Tow. członków	2533	z wpłac. udział. złr.	71.372·32
Ubyło w ciągu roku 1892 „	110	„ „ „	8.188·92
Przybyło w ciągu roku 1892 „	866	„ „ „	7.480·05
Stan członków z końcem roku 1892 . .	3289	„ „ „	70.663·45

RACHUNEK BILANSU.

złr	ct.		złr.	ct.
307.943	37	Pożyczki na skrypta i weksle		
6.436	45	Odsetki zaległe za rok 1892		
568	85	Odsetki na rok 1893 naprzód wypłacone		
1.316	53	Koszta prawne		
191	—	Lokacya fund. rezerwowego w papierach		
7 000	—	„ „ „ w realności Towarz.		
7.291	77	Bank krajowy		
4.700	13	Gotówka z dnia 31 grudnia 1892		
		Udziały	70.663	45
		Wierzyciele	230.552	84
		Odsetki naprzód na rok 1893 pobrane	2.205	89
		„ do skapitalizowania od wkładek	3 702	95
		Fundusz rezerwowy	22.481	68
		Koszta administracyi do zapłacenia	260	—
		Zysk za rok 1892	5.581	29
335.448	10		335.448	10

Prezes
Ks. kanonik Ludwik Kozik.

Dyrekcya: 1180 1

Ludwik Zakrzewski. Konstanty Michniewski. Włodzimierz Sroczyński.

Rymanów.

Zakład zdrojowo-kąpielowy, ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 20% tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone, — 2 restauracye, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów" c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów; poczta, telegraf i apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym **Dr. Józef Dukiet** z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą; **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.** 1175 1 5

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk

Kraków, Rynek, Linia A—B, L. 39,

poleca **w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach**

wyroby optyczne

jako to: Barometry aneroidy. Hygrometry „Lambrechta", ciepłomierze lekarskie maksymalne minutowe, pokojowe, gorzelniane, do kąpieli i do celów chemicznych, Lornetki teatralne, polowe i wyścigowe z pierwszorzędnych fabryk paryskich, Lornetki salonowe damskie z prawdziwego szyldkretu i rogu. Okulary, Cwikiery, Mikroskopy, Lupy, Kompasy, Maszynki elektryczne lekarskie z prądem stałym i indukcyjnym, Instrumenta niwelacyjne, miary budowlane, wodne wagi.

Urządza **Dzwonki elektryczne, Mikrotelefony, Gromozwody**, oraz utrzymuje na składzie wszelkie potrzeby do tegoż, jako to: **dzwonki, tastry, drut izolowaay i bateryе** 1184 1 20

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. — Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł., L. 12. **w Krakowie** Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

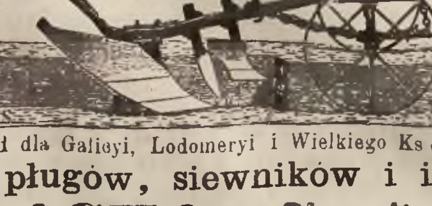
Centralny skład w Wiedniu, IX., Galerigasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu i Požarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 675 18 24



1120 4 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone, jodo-bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju.

Inhalacye, mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki**, lekarz zakładu, **Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaź. Kaden, Dr. Rościszewski** (operator)

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zamówienia załatwia 1149 2 20

Dyrekcya.

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 52 84 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

JAWORZE

na Szląsku austryackim (Ernsdorf) **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczną, miesieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.

Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 828 4 10

Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 6 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Koncesyonowane

BIURO STRĘCZEŃ
Maryi Kobiałkowej

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej, L. 15 ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż podejmuje się dostarczać tak w miejscu, jak i na prowincyi służbę dworską, umieszczam rządców, ekonomow, leśnych, pisarzy, gorzelników, rzemieślników dworskich, bony treblowskie polki, niemki, francuski, panny służące, gospodynie, bufetowe, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kucharki i t. d. 1153 2 3

Zarząd dóbr Zbyszyce

o. p. Tęgoborze, poszukuje od 1 lipca 1893 r. **zdolnego ekonoma,** znającego się dokładnie na uprawie roli, hodowli bydła i gorzelni.

Kawalerowie mają pierwszeństwo.

Również potrzebuje na osobny folwark **leśniczego i ekonoma, w jednej osobie, na ordynaryę.** 11 8 3 3

Zgłoszenia listownie wraz z odpisem świadectw

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy



„LE GLORIA"

wyrobu

Józefa Bardou i Synów

Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours".

„LE GLORIA" papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**

„LE GLORIA" jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils".**

„LE GLORIA" papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.

„LE GLORIA" dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**

„LE GLORIA" papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim i wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia 1064 3 25

Obicia pokojowe.

Największy skład fabryczny krajowych i zagranicznych.

Rulon od 15 centów i wyżej. 947 12 2

Wzory przesyłamy bezzwłocznie.

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec, L. 40,

wyrabia

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, laster, kominków, stolików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **Kominki, parapety** do okien, **profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty **w zakres kamieniarstwa** wchodzące.

Pod względem kolorów, twardości i połysku w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lazuli** i t. p. **po cenach nieporównanie tańszych** od prawdziwych kamieni. 7-3 5 72

Dr. W. Kretowicz

ordynuje 1123 2 3

w Karlsbadzie.

Mieszka: „Stadt Warschau" Kaiserstrasse.

Nowość!

Star'a PRZYRZĄD DO GOLENIA **(brzytwa bezpieczeństwa)**

zapomocą tego patentowanego przyrządu do golenia każdy nawet nieumiejący się golić w przeciągu 2 minut, daleko lepiej jak zwykłą brzytwą, zgolić się może bez skaleczenia, gdyż takowe zupełnie jest wykluczonem. 1172 2 6

Cena jednej sztuki 5 zlr. 50 ct.,

poleca **magazyn galanteryjny**

F. A. Grigara

w Krakowie, Linia A—B, L. 44,

oraz wielki wybór **kapeluszy, krawatek, rękawiczek, pasków, bielizny, przyborów do podróży, mydeł i parfumeryi.**

Dzierżawy apteki

poszukuje magister farmacyi, ile możności w zachodniej lub wschodniej Galicyi.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod literami **S. O.** 1131 4 10

Poszukuję

Administracyi majątku większego

w okolicach Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa lub **w Krakowskiem.** — Na żądanie okazać się mogę najlepszemi rekomendacyami, jako zawołany i dobry administrator, **kaucyi posiadam do 5000 złr.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Biuro Litwińskiego, Lwów, Plac Chorążczyzny, L. 6.** 1114 6 10

JADWIGI WACŁAWSKIEJ
Pracownia sukien i okryć damskich

w Krakowie

ulica Szpitalna, L. 13, II piętro,

poleca się Szan. P. T. Publiczności z wykonywaniem wszelkich sukien według najświeższych żurnali, okryć jako to: płaszczy, żakietów, peleryn itp., które są robione przez krawców damskich według najświeższych żurnali.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal łaskawej pamięci, ręcząc za staranne i punktualne wykonanie 1067 5 6

Z poważaniem
Jadwiga Wacławska.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach; **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Willbalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebaua**, Stephansplatz 8, **Twerdy**, Mariahilferstrasse 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien".** Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 170 23 24

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy **Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.**

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 4 60

Powóz do sprzedania.

Wiadomość **w podwórzu Franciszkańskiem, L. 4.** 1133 3 3

Pomocnik

z handlu **norymbergskiego** lub **galanteryjnego**, biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie

w magazynie Eug. Smidowicza, Kraków.

Tamże przyjęty zostanie **praktykant zamiejscowy.** 1164 2 3

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4,

utrzymuje na składzie

Cacao A. Driessen

które smakiem i rozpuszczalnością przewyższa wszystkie dotąd znane. 991 9 14

Ceny jak najniższe.

Odsprzedającym 10% rabatu.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 128 9

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swoj **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy. Zbior wzorow przesyła najchętniej opłatnie.

Papę dachową,

cement, gips murarski, sztukaterski i nawozowy do uprawy roli, najlepszej jakości **rurki gliniane do osuszania łąk** poleca 97 6 10

Skład materyałów budowlanych

Wiktora Lublinera

w Krakowie, ul Stradom, L. 18 i ul. Dietla L. 44.